

STUDYA NAD XIV WIEKIEM Nr. 1 v.

WALKA O POZNAŃ

(1306—1312)

NAPISAŁ

KAROL POTKAŃSKI.



KRAKÓW.

NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

BIURO GŁÓWNE W KRAKOWIE SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA.

1899.

Walka o Poznań (1306-1312)

Karol Potkański



Kraków, 1899

Pobrano z Wikizródeł dnia 19.08.2017

STUDYA NAD XIV WIEKIEM Nr. IV.

WALKA O POZNAŃ

(1306—1312)

NAPISAŁ

KAROL POTKAŃSKI.



KRAKÓW.

NAKŁADEM AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI.

SKŁAD GŁÓWNY W KSIĘGARNI SPÓŁKI WYDAWNICZEJ POLSKIEJ.

1899.

Osobne odbicie z Tomu XXXVIII. Rozpraw Wydziału historyczno-
filozoficznego
Akademii Umiejętności w Krakowie.

W Krakowie, 1899. — Drukarnia Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem J.
Filipowskiego.

STUDYA NAD XIV WIEKIEM Nr. IV.

Walka o Poznań.

(1306—1312).

Napisał

Karol Potkański.

Pierwsi Piastowie stwarzali państwo polskie — Piastowie u schyłku XIII wieku musieli je odbudowywać. Należało rozpoczynać to dzieło na nowo, wśród zmienionych, a jednak podobnych, warunków. Inaczej powstaje państwo w IX i X wieku a inaczej w XIII i XIV. Bo w historii, zarówno jak w sferze zjawisk fizycznych nic się nie powtarza i nic się nie wraca, ale przecież samo założenie, sam cel były podobne — podobne też wywołały objawy.

Zamiast odrębnych plemion były teraz odrębne dzielnice, które należało spoić i złączyć w jedną całość. Niektóre z tych dzielnic okazują dziwną ciągłość i stałość w historycznym rozwoju; np. Mazowsze, jak było opornem w XI. wieku jeszcze — tak opornem pozostało w XIII i XIV, nie brało ono udziału w tworzeniu państwa polskiego. Śląsk, który pierwotnie wcale nie grał znaczniejszej roli, mógł być ją teraz odegrać, ale się tak nie stało. Wszedł temu w drogę i przeszkodził nowy czynnik etniczny: napór Germanów, który istniał w całej pełni w IX i X wieku, zrobił tak wielkie postępy, że oderwał był już na poły tę dzielnicę od Polski i uczynił ją niezdolną do podjęcia myśli jej zjednoczenia. Myśl tę zaś mógł Śląsk podjąć dzięki swemu geograficznemu położeniu, graniczył bowiem i z Małopolską i z Wielkopolską, które przypierały obie do jego wschodniego boku, snadniej mógł je też Śląsk spoić w jedną całość. Pozostawały więc po dawnemu Polska t. j. Wielkopolska i Małopolska. Dziwnym zbiegiem okoliczności pierwszy zbieracz ziem polskich Przemyśl II zaczynał niemal z tym samym krajem, z którym zaczynał pierwszy historyczny Piast — Mieszko. Miał on tylko Wielkopolskę — niegdyś plemienny obszar Polan. Później uzyskał Pomorze — posiadał też i Kraków — ale na krótko. Jak niegdyś państwo pierwszych Przemyślidów, Czechy Bolesławów, groziły Polsce utratą tej dzielnicy, tak i teraz państwo ostatnich Przemyślidów, Wacława II i syna jego Wacława III, sięgnęło po te kraje. Przemyśl roku 1291 musiał przed Czechami z Krakowa ustąpić. W tem miejscu rwie się analogia. Po Mieszku przyszedł Bolesław Wielki — Przemyśl następcy nie miał — sam zginął marnie. Władysław Łokietek, drugi z owych zbieraczy, ks. krakowski i sandomierski, zajął Wielkopolskę i

Pomorze, zdawało się więc, że Polska jest już zjednoczona — ale nie długo to zjednoczenie trwało. Znowu występują Czesi, Władysław Łokietek ustępuje przed nimi i 1279 r. oddaje Kraków, zagraża mu też w Wielkopolsce zniemczony książę śląski Henryk, zagrażają i wewnątrzni wrogowie. Niebawem traci on Poznań i Gniezno. Waław II 1300 je zagarnia i Czesi panują w całej Polsce. Nie było to jednak wcale zjednoczenie ale przejście pod obce panowanie. Dla Przemyślidów była Polska środkiem nie celem. Zaczęli oni frymarczyć polskimi krajami i gdyby nie krótkie ich rządy, byliby mogli zaprzepaścić na długie lata dzieło króla Przemyśla II. Na szczęście tak się jednak nie stało.

Za życia jeszcze Waław III, przed fatalnym dla niego dniem 4 sierpnia 1306 r., Władysław Łokietek powrócił — ale wcale nie do Wielkopolski! Widocznie pewnym się on w niej nie czuł. Zaczyna on też swoje dzieło od sandomierskiej dzielnicy, którą powoli zdobywa. Śmierć Waław ułatwiła zadanie, Łokietek zajmuje kolejno swoją ojcowiznę, dzielnicę sieradzką, Kraków, Kujawy i nawet Pomorze — ale nie odzyskał na razie Wielkopolski, t. j. tej dzielnicy, bez której nie było królestwa polskiego! W Poznaniu i Gnieźnie panował już tymczasem ów książę śląski — Henryk Głogowczyk. Był on współzawodnikiem Władysława jeszcze za jego pierwszych rządów w Poznaniu, nie przestał nim być i teraz. Zaraz z początku, w roku 1296 próbuje Władysław Łokietek zgody, widocznie był Henryk dość silnym, aby się z nim liczyć i aby się go obawiać. Łokietek wolał też wejść z nim w umowę i spór załatwić. Nowy książę wielkopolski uznał pretensye Henryka, które, przyznać trzeba, były zupełnie uprawnione. Wszakże

Przemysław II zapisał mu być jako krewnemu Wielkopolskę^[1]! Obiecał też Władysław Łokietek adoptować syna Głogowczyka, także Henryka, i oddać mu ziemię poznańską, tak jak ją posiadał król, t. j. Przemysław II od chwili, kiedy się podzielił ze swoim stryjem Bolesławem. Nie obeszło się też bez ustępstw terytoryalnych. Władysław oddał Henrykowi część Polski, położoną nad Obrą, Wartą i Notecią, wraz z kasztelanią zbąszyńską. Cała ta umowa nie na wiele się przydała. W rok później, 1297 roku, Łokietek jest w otwartej z Głogowczykiem wojnie^[2]. Jak się ona skończyła? Nie wiele wiemy, może zwyciężył Władysław — nie do tyła jednakże, aby zmiażdżyć przeciwnika, daleko mu nawet było do tego! Następnego też roku Henryk przybiera naraz tytuł dziedzica królestwa polskiego^[3] i zjawia się w Kościanie a więc na polskiej ziemi. Wystawia on tam ważne dokumenta, przyrzeka bowiem zachować kościoły: gnieźnieński, poznański i kujawski w ich dawnych prawach — a co ważniejsza, przyrzeka biskupowi poznańskiemu, że jeśli posiędzie koronę wówczas godność kanclerza królestwa polskiego^[4] przypadnie jemu i jego następcom. Były to jakieś zdradzieckie konszachty, w których uczestniczył biskup poznański Andrzej, z potężnego a wrogiego Łokietkowi rodu Zarębów. Kto wie, czy ich nie prowadził Jakób, kanclerz biskupa Andrzeja a kapelan Henryka, który podówczas znalazł się jakoś w Kościanie na dworze Głogowczyka?^[5] Nie wiadomo, czy wszystkie owe zmywy byłyby na co się przydały Henrykowi i czyby był Władysława Łokietka wyzuł z Wielkopolski. Należy w to wątpić. Zjawił się jednak przeciwnik trzeci, który z domowych waśni Piastowiczów skorzystał. Stronnictwo nieprzyjazne

Łokietkowi w Wielkopolsce, do którego należał potężny ród Zarębów, pozbawiło go książęcego tronu — ale wbrew oczekiwaniom nie przywołało wcale Henryka lecz Wacława Czeskiego. Może zresztą to on sam jako silniejszy się narzucił? Obaj musieli teraz czekać. Łokietek wkrótce poszedł na tułactwo — szczęśliwszy od niego Henryk pozostał w Głogowie na Śląsku. Łokietek powróciwszy, zaczął swoje dzieło zdobywania Polski od dzielnicy sandomierskiej. Głogowczyk, który się i za rządów czeskich nie przestał tytułować dziedzicem królestwa polskiego^[6], począł następować na Wielkopolskę. Na parę miesięcy przed tragiczną śmiercią Wacława w Ołomuńcu zjawia się w Poznaniu Bogusz z Wisenburga jako starosta z ramienia Henryka Głogowczyka, pana poznańskiego. Przyjmuje go dobrze biskup Andrzej, Zaręba. W katedrze wystawia Bogusz dokument, dotyczący się majątku poznańskiego kościoła^[7]. Walka między Wacławem III a Henrykiem musiałaby więc była wybuchnąć, ale, jak wiemy, Wacław umarł tymczasem, Henryk zaś niespełna w trzy tygodnie po zgonie przeciwnika jest znowu na wielkopolskiej ziemi w Pyzdrach^[8]. Prócz panów śląskich w jego otoczeniu jest Sędziwój wojewoda poznański — znowu Zaręba, a prócz niego Przedpełk z rodu Łodziów, ex-kasztelan poznański^[9], jest też i Tyło, wójt poznański. To są więc stronnicy Henryka, którzy go teraz do Wielkopolski uroczyście wprowadzają. Szybko i bez trudu musiał Henryk Głogowczyk opanować cały kraj, podczas kiedy Łokietek był jeszcze w Krakowie. Jego stronnicy, bo przypuścić trzeba, że ich miał, siedzieli cicho. Władysław Łokietek był za słaby, aby teraz odbierać Głogowczykowi Poznań i zajmować Pomorze,

gdzie wrogów miał i to potężniejszych od siebie, jak niedaleka przyszłość miała pokazać. Dopiero załatwiwszy pomyślnie sprawy pomorskie, mógł Władysław Łokietek myśleć o Wielkopolsce, której nie zaniechał wcale. Próbował on szczęścia i wystąpił do walki z Głogowczykiem w 1306 roku^[10]. Walka ta musiała mieć dla niego wynik pomyślny. Ubiegł on w grudniu gród Nakło, który mu wydał, być może, Trojan kasztelan nakielski z rodu Starzów, przychylnych Łokietkowi^[11]. W tym czasie musiał też zająć i Konin wraz z całym powiatem. W roku 1308 robi on już nadania w okolicy Nakła dla swoich stronników, których Krzyżacy z mienia wyzuli^[12]. Po zajęciu Pomorza zdobycie całej Wielkopolski stało się tylko kwestią czasu dla Łokietka, ale teraz właśnie pokrzyżowały się jego plany. Nastąpiły złe czasy. Przyszła sprawa Święców i utraty Pomorza. Okazało się, że Władysław Łokietek nie jest dość silny, aby obronić i utrzymać to, co ma, a cóż dopiero, aby posiąść więcej, ani on sam nie mógł myśleć o nowych zdobyczach w Wielkopolsce, ani jego stronnicy mogli wierzyć, że im będzie dostateczną obroną i że zdoła przywieść szczęśliwie do końca swoją a zarazem ich sprawę. Tak więc Henryk Głogowczyk pozostał nadal panem Wielkopolski. Odwiedzał on ją dosyć często. Jest w Poznaniu^[13] w czerwcu 1307 r. w otoczeniu polskich panów, ze Ślązaków jest tylko przy nim kanclerz i Bogusz z Wisenburga^[14]. Następnego roku w zimie spotykamy go znowu w Kaliszu, jest wówczas przy nim z dygnitarzy wojewoda gnieźnieński. Ostatni raz był znowu Henryk w Poznaniu we wrześniu 1309 roku na parę miesięcy przed śmiercią^[15]. Stale w jego imieniu rządzili krajem starostowie, zawsze Ślązacy, co

jest dowodem nie zupełnej ufności dla polskich panów. Bardzo często się owi starostowie zmieniają. Pierwszym jest ów znany już Bogusz z Wisenburga, ze znacznego i możnego domu, gęsto na Śląsku i w niemieckich Łużycach rozsiadłego^[16]. Następnym starostą jest Włodzimierz, który występuje w 1308 roku. Mimo słowiańskiego imienia i on jest Ślązakiem, spotykamy bowiem w dzielnicy głogowskiej współcześnie komesa Włodzimierza, jak się zdaje^[17] z nim identycznego. W rok później znowu jest też jakiś brat Gunter, który w 1309 roku tytułuje się tutor partis Regni Polonie^[18], musi to być brat któregoś z rycerskich zakonów, najprędzej Johannitów, ze Strzegomia na Śląsku — sam też jest niewątpliwie Ślązakiem^[19]. Rządy Henryka w Polsce przedstawiają niejaki podobieństwo do rządów czeskich. Sam ks. Henryk twardy i surowy^[20] pilnował porządku i ładu, bo sam był chciwy i wiedział, że ład i porządek zapewniają dochody z kraju, ale przedewszystkiem rządy jego były obce. Oto co o nim mówi jedyne współczesne a bardzo wiarogodne źródło: Rocznik Wielkopolski: „Po śmierci onego (t. j. Waclawa III), Henryk książę śląskie, pan głogowski całą ziemię polską posiadał i spokojnie trzymał. Ten był surowy wielce na złodzieje i łotrzyki, ale sam był wielki wyciągacz, ani zgoła Polakom chętniwy. Atoli za onego rządów był pokój wielki w Polsce i po wszystkich ziemiach jego“^[21]. I dobre i złe strony tych rządów widać tutaj bardzo wyraźnie: skołatany kraj potrzebował spokoju. Henryk mógł go dać i zapewnić — ale nic więcej ponad to. Ten sam kraj, aby istnieć na przyszłość, potrzebował teraz szczególnie, po śmierci Przemyśla, zjednoczenia z innymi dzielnicami Polski. Ruch ten

objawił się podówczas silnie, uświadamiali go ówcześni ludzie wedle współczesnej modły — ale przecież potrzebę tego zjednoczenia doskonale czuli — tej zaś żadną miarą nie mógł zniemczały śląski książę zadowolnić. Czyli innymi słowy: rządy Henryka w tych warunkach mogły być dobre na bieżącą chwilę i na bieżącą potrzebę — ale nigdy nie mogły zapewnić potrzeb głębszych, rzeczywistych. Gdyby był Henryk dłużej rządził Wielkopolską — kto wie — możeby ta dzielnica poczęła oddziaływać na Śląsk, wzmocnić tam słabnący wówczas żywioł polski — możeby i sam Henryk „nieświadomie“, jeśli tak powiedzieć wolno, poczuł i na samym sobie tę wzbierającą falę polskości. Ale wszystko to były rzeczy dłuższego czasu, a tymczasem trzeba było nie stawać się Polakiem, ale nim być i działać, zresztą sam los tak zrządził, że owe rządy Henrykowe w Wielkopolsce były nader krótkotrwałe.

Śmierć Henryka Głogowczyka nastąpiła już 9 grudnia 1309 roku^[22]. Zostawił on synów pięciu. „Ci, iż byli młodzi, mówi Rocznik Wielkopolski, przeto Niemcy nimi rządzili, tak że nic zdziałać nie mogli jeno to, co się Niemcom podobało. Za małe pieniądze brali oni od nich ziemie i grody, radzili im też, aby przywiedli do zguby cały polski naród, tak ludzi duchownych jako i świeckich, ale już najbardziej rycerstwo“^[23]. Takie było o nich zdanie księdza, Polaka, piszącego w Poznaniu. Przeciwności narodowe występowały już podówczas za silnie, synowie Głogowczyka stanęli zbyt wyraźnie, wyraźniej jeszcze niż ojciec, po stronie jednej z obu narodowości, aby druga spokojnie rządy ich znosiła, — to też w żadnym razie długo panować w Wielkopolsce nie byliby mogli. Położenie ich

było o wiele gorsze od położenia ich ojca. Byli słabsi, bo zamiast jednego, pięciu ich siedziało na tem samym księstwie, byli wszyscy zbyt młodzi, aby rządzić za siebie i zbyt liczni, aby rządzić zgodnie. Wszystko to jednak były zapowiedzi gorszej ale zawsze jeszcze dalszej przyszłości — teraźniejszość pokazała się inną; wbrew wszelkim oczekiwaniom synowie Głogowczyka nie ustąpili tak zaraz po jego śmierci, jak to dotąd przyjmowano. Śmierć Henryka dawała Władysławowi Łokietkowi broń w rękę, mógł ją uchwycić i odrazu zająć Wielkopolskę. Tak się jednak nie stało i stać nie mogło. Krzyżacy kończyli właśnie w 1309 i 1310 roku dobywać zbrojno Pomorza. Łokietek wyęźzał wszystkie siły, aby temu przeszkodzić, a sił tych nie miał, był bezbronny, tak dobrze teraz jak i pierwej. To wszystko sprawiło, że się synowie Głogowczyka mogli w Wielkopolsce utrzymać, bez wielkiego trudu samą siłą wypadków. Rycerstwo polskie zostawione samo sobie, podówczas jeszcze nie czuło się widocznie na siłach do stawienia oporu zniemczalym śląskim książętom. — „Przez dwa lata“, pisze ten sam Rocznik Wielkopolski, „był w kraju w spokój, ale nie stateczny“, widocznie mąciły go jakieś kłótnie i zajazdy, jak to podówczas często bywało. Prócz takich jakichś zajazdów, najpewniej rycerstwa na klasztorne włości, nic się w Wielkopolsce przez te dwa lata nie dzieje ważnego. Młodzi książęta nie starają się utwierdzić i wzmocnić swego panowania. Żaden z nich nie zjawia się w niej ani zaraz po śmierci ojca ani później. Siedzą oni w Głogowie a Henryk II, który się teraz poczyna tytułować dziedzicem królestwa polskiego, wystawia różne przywileje, ale dotyczące tylko pogranicznych podówczas śląskich

powiatów Wielkopolski^[24]. Żaden donioślejszy dokument, żadne potwierdzenie praw i przywilejów nie wyszło z jego kancelaryi, nie był też on jeszcze samodzielnym panem swej dzielnicy, bo przed ostatecznym podziałem wszyscy razem rządzić musieli. Ten brak śladów bezpośrednich rządów śląskich książąt nie dowodzi bynajmniej, że wcale nie rządzili oni w Wielkopolsce. Henryk Głogowczyk sprawował je zanadto silnie, był zbyt dobrym gospodarzem i zbyt dbał o zyski, aby po jego śmierci nikt nie został z jego starostów. Tak było istotnie. W osiem miesięcy po jego zgonie, w końcu sierpnia 1310 roku spotykamy w Poznaniu starostę wielkopolskiego, już nie Guntera ale Wolframa. Zdaje się, był to Wolfram, zwany Rudym, należący do potężnego rodu v. Pannewitz, który z niemieckiej Marchii i Łużyc przybył do Śląska i tam się osiedlił^[25] — był on więc także Ślązakiem i w imieniu synów Henryka sprawował rządy. Przeszły tedy najgorsze dla nich pierwsze miesiące — a nikt się nie pokusił o oderwanie Wielkopolski od Śląska.

Następny rok 1311 przechodzi również bez zmiany. Ani Łokietek nic nie przedsięwzię, ani rycerstwo działa na swoją rękę. Sprawy idą swoim torem, różni ludzie kapują i sprzedają, lokują wioski na prawie niemieckim i nic poza tem. Książęta głogowscy nie pojawiają się na ziemi wielkopolskiej wcale, ani też niemasz najmniejszych śladów rządów Łokietka, choćby z Krakowa. Dopiero coś nowego przynosi rok 1312. Zaraz na jego początku w lutym postanowili synowie Głogowczyka podzielić się ojcowizną^[26]. Dzielą ją oni na dwie części równe, do jednej należy Kalisz, Gniezno i Oleśnica — do drugiej należą Poznań i Żagań — pierwszą zatrzymują Henryk, Jan i

Przemko, drugą dostają Bolesław i Konrad. Działy te są bardzo szczegółowe; każde miasto, każdy gród ze swoim powiatem są wyliczone i opisane. Między innymi jest też Nakło i Konin, o których wiemy, że nie należały ani do nich, ani do ich ojca, lecz do Władysława Łokietka, z czego możnaby wnosić, że się dzielą tem, czego nie mają. Tak jednak nie jest. Następuje bowiem zaraz warunek, że w ciągu roku trzech pozostali bracia winni postawić stu mężów zbrojnych, aby te grody odzyskać i oddać temu, który je dostał — a więc nie są to wcale działy „na pergaminie“! Nie jest to majątek, do którego tylko pozostały tytularne prawa, ale własność, mniej może pewna niż Śląsk — ale przecież własność, którą się jeszcze posiada i którą się nie na pergaminie tylko rozporządza. W związku z tem w maju 1312 roku spotykamy znowu starostę poznańskiego z poręki śląskiej. Jest nim Gunter^[27], zdaje się, ten sam, co ów tutor partis Regni Polonie z 1309 roku, który teraz powrócił na swoje dawne stanowisko i po Wolframie zajął urząd poznańskiego starosty. Spotykamy go bowiem w 1311 roku jeszcze bez tego tytułu^[28]. Starosta poznański z ramienia książąt śląskich dowodzi, że jeszcze w pół roku po działach, t. j. w połowie 1312 roku synowie Henryka mieli Wielkopolskę. Nie mieli ją zresztą długo już zatrzymać.

Działy one z 1312 roku synów Henryka mogły stać się początkiem silniejszych rządów w Wielkopolsce. Książęta przestawali sprawować je przez swoich doradców — a poczynali rządzić sami. Ale to właśnie musiało zaostrzyć stosunki i wywołać reakcję ze strony nieprzyjaznych im żywiołów. Tem bardziej, że nieprzyjazne żywioły owe poczuły się teraz na siłach i mogły śmielej podnieść głowę.

Rok 1312 jest pamiętnym w dziejach Polski. Władysław Łokietek bez Pomorza, które już był stracił, bez Wielkopolski, której jeszcze nie pozyskał, o mało nie utracił i tej jedynej większej polskiej dzielnicy: Małopolski, którą jeszcze posiadał. — Niemieckie, w znacznej mierze ze Śląska, krakowskie mieszczaństwo zamknęło przed nim jeszcze w końcu 1311 roku bramy Krakowa i przywołało obcego, śląskiego księcia na tron krakowski. Bunt wójta Alberta skończył się krwawo. Łokietek w parę miesięcy później, w początkach 1312 roku zajął Kraków^[29] i pokarał z całą surowością zdrajców. Teraz żywiły nieprzychylnie rządowi śląskiemu w Wielkopolsce, wskutek wygranej Łokietka w Krakowie, musiały poczuć się więcej na siłach i nabrać otuchy do walki. Wprawdzie i w tej chwili jeszcze Władysław Łokietek był za słaby, aby sam, zbrojną ręką zająć Wielkopolskę, ale stał się już dość silnym, aby go można było na tron powołać i oprzeć się o niego.

Uśmierzenie więc buntu wójta Alberta utrwalając rządy Łokietka w Krakowie, oddziało pośrednio na dalsze losy Wielkopolski, działa zaś synów Henryka wpłynęły bezpośrednio. W łańcuchu historycznych przyczyn były one nie najważniejszym ogniwem — ale ostatniem, po którym się rwie sam łańcuch. Wypadki poczynają iść teraz szybciej, przeciwieństwa zaostrzają się tak dalece, że między różnymi żywiołami musi przyjść do starcia.

Rządy śląskie były w Wielkopolsce słabe — to prawda, nie do tego stopnia jednakże, aby synowie Henryka bez wszelkiego oporu ustąpili z tej dzielnicy i bez zdobycia miecza opuścili to swoje dziedzictwo. Przedewszystkiem mieli oni swoje księstwa

głogowskie i swoich Śluzaków — a kto wie, czy i nie posiłkowych Niemców z Marchii, z którą byli zawsze w jak najlepszych stosunkach. W samej Wielkopolsce, prosta rzecz, mieli więcej przeciwników niż przyjaciół, ale przecież i w niej zupełnie opuszczonymi nie byli. Ludność jej nie była tak jednolitą, aby wszystka po jednej stronie się znalazła i jednej sprawy broniła. Rycerstwo polskie było zawsze nieprzychylnie rządów śląskim u siebie; przeciwko niemu też głównie zwracali się młodzi książęta, jak o tem świadczy Rocznik Wielkopolski, a nieufność i nienawiść musiały być wzajemne. Na dworze książąt w Głogowie nigdy się nie zjawia żaden z wielkopolskich rycerzy. Otoczeni są om zawsze tylko swoimi niemieckimi doradcami. Są to Bibernsteiny, Nostitze, Unrugi etc. — czasem tylko pokaże się jakiś szlachcic z pogranicza Wielkopolski. Jakiś Piotr de Byalcegezer t. j. z Białego Jeziora. Niklas de Kievel, t. j. z Kębłowa, Henryk de Stenz, t. j. z Szańca i t. d. ale ci byli sami już na poły zniemczeni i należeli do nielicznych wyjątków. Można więc powiedzieć: całe rycerstwo Wielkopolskie było im wrogię i gotowe za broń przeciwko nim chwycić. I ród Zarębów musiał ich opuścić, może nie do tyła, aby sprowadzać i popierać Łokietka, do tyła jednakże, aby pozwolić jak inni to robią i wyczekiwać, co dalej będzie.

Z duchowieństwem była już inna sprawa: mogą się też nasuwać pewne wątpliwości, czy teraz, w tej ważnej chwili cały kler świecki i klasztorny wraz z rycerstwem wystąpi przeciw synom Henryka? Wśród nieznanych bliżej okoliczności wszczęły się jakieś niesnaski między jego następcami a najwyższym dostojnikiem polskiego kościoła: arcybiskupem gnieźnieńskim Jakóbem Świnką. Nawet biskup

poznański Andrzej, stary wichrzyciel i dawny stronnik ich ojca, niedoszły kanclerz niedosłego królestwa Głogowczyka, nie był już po ich stronie. — Obaj grozili klątwą; w jej przewidywaniu obliczali śląscy książęta w owych działach z góry już szkody, które ponieść mogą i wszyscy razem wspólnie mieli za nie odpowiadać^[30]; coś się więc złego święcić musiało. Duchowieństwo świeckie zresztą, prócz kilku kanoników poznańskich, Niemców, prawdopodobnie Ślązaków, było polskiem; z tej więc strony można było być pewny pomocy, a w każdym razie spokojnego wyczekiwania wyniku walki. Inaczej się rzeczy miały z duchowieństwem zakonnem. To było niemieckiem, a na Niemców pada przedewszystkiem podejrzenie, że byli stronnikami książąt śląskich, tak jak na rycerstwo, że prawie całe było po stronie Łokietka. Z bogatych opactw wielkopolskich, Obrą położona nad samą śląską granicą była wyłącznie niemiecką. Wszakże przeorem był w niej v. Jagov^[31]! Poradyż sąsiadujący z Marchią był także niemiecki i opat i bracia są Niemcy albo ze Śląska albo z Marchii^[32]. Podobne stosunki panują w Łeknie, gdzie opatem jest także Niemiec. Tak samo jest w Lubiniu, Trzemesznie oraz innych klasztorach, choć pojawiają się już tam w większej liczbie Polacy. I rycerskie zakony są także w rękach Niemców, a często Ślązaków. Synowie Henryka musieli mieć tam wszędzie oddanych sobie ludzi, a o ileby się zdarzyła sposobność i sprzymierzeńców. Najważniejszym jednak aliantem pozostawało zawsze niemieckie mieszczaństwo, i to jedno porwało nawet za broń w Poznaniu i stawiło opór. Już od stu lat blisko zasilął głównie Śląsk mieszczaństwem niemieckiem nowo powstające miasta na ziemiach polskich.

Kolonizacja niemiecka ukazuje się tam już w XIII wieku, a w XIV jest w całej pełni i rozkwicie, nic więc dziwnego, że i w reszcie Polski mieszczaństwo głównie pochodzi ze Śląska. Poznań na schyłku XIII i na początku XIV wieku był takim właśnie miastem śląsko-niemieckim, może nawet więcej niż inne miasta w Wielkopolsce. Na ratuszu poznańskim zasiada w 1288 roku między rajcami Henryk z Głogowa^[33] a i później jest tam dwóch Ślązaków^[34]. Znaczny urząd wójta, podówczas jeszcze dziedziczny, był nie w rękach przybysza, ale w rękach mieszczanina osiedlonego z dziada pradziada w Poznaniu. Jak książęta wielkopolscy Przemyśl i Bolesław zakładali miasto Poznań w 1253 roku, pierwszym wójtem został Tomasz. Miał on zdaje się dwóch synów: Rajnolda i Przemyśla. Rajnold starszy po ojcu był wójtem za czasów króla Przemyśla II.

Potem wójtostwo musiało przejść na jego synowca Tylona, syna Przemyśla. Był to człowiek znaczny i cieszący się względami Henryka Głogowczyka; i nic dziwnego, przecież, jak wiemy on to pospieszył na jego spotkanie do Pызdr w 1306 r. i on go sprowadzał. Świadczy też i później parę razy między polskimi panami na jego przywilejach^[35]. W kilka lat później 1310 r. zjawia się na poznańskim wójtostwie Przemko^[36]. Ale i on nie jest synem, lecz synowcem Tylona. Znamy jego rodzinę. Ludwik syn Przemyśla brata Tylona jest między rajcami poznańskimi w 1302 roku. Jestto człowiek bardzo zamożny. Ma on dwie wioski pod Poznaniem, Umułtów i Goleszewo, a w samem mieście na rynku dwa domy, była to zaś z pewnością tylko część jego majątku, o której wiemy z powodu pobożnej fundacji^[37]. Miał on też i liczną rodzinę bo aż sześciu synów, między nimi najstarszym jest nasz

Przemko^[38]. Raz tylko jeden zresztą się z nim spotykamy na urzędzie z powodu sprzedaży tego samego Umułtowa, który był ustąpił biskupowi poznańskiemu w 1310 r. za dwanaście grzywien. On to mając za sobą mieszczan niemieckich, chwycił za broń i połączył się ze Ślązakami przeciw polskiemu rycerstwu. Tak więc do walki zbrojnej, która niebawem wybuchnie w samej Wielkopolsce, naprzeciw siebie stanęło po jednej stronie rycerstwo — po drugiej mieszczaństwo poznańskie i nic dziwnego: oba te stany w swoim obrębie najbardziej jednolite, najsilniej skupiały narodowe przeciwieństwa. O ich też zapasach dochowały się jedynie jakieś głuche i niedokładne wieści.

Wiadomo, że działy książąt śląskich odbyły się w lutym w 1312 roku, w maju zaś tego samego roku był brat Gunter jeszcze starostą poznańskim. Późną zaś jesienią (31 października) 1313 roku biskup Andrzej zatwierdza fundację jednego z ołtarzy w katedrze poznańskiej, co jak zobaczymy jest dowodem, że już jest po wojnie. Przypada ona na koniec 1312 roku i w tym okresie czasu należy ją umieścić. Bardzo mało, prawie nic o niej nie wiemy^[39]. Jeszcze za pierwszych ich rządów w Wielkopolsce starał się Łokietek zjednać przemożny ród Nałęczów. Świadczy o tem darowizny, które im hojną ręką robił^[40] godności, które im rozdawał. Dobrogost z Dzwonowa, wojewoda poznański i Dobrogost Tomisławów obaj Nałęcze okazali się i teraz jego stronnikami. Załogi śląskie musiały się trzymać zawsze po znaczniejszych grodach, prócz nich jednak, wobec powstania rycerstwa, które pod wodzą swego wojewody wystąpiło zbrojnie, musieli książęta śląscy wysiać na odsiecz znaczniejsze jakieś posiłki, głównie z

Niemców złożone, na ich to czele zapewne stanął jeden z możliwych panów śląskich, Janusz z Bibernsteinu. Ślązacy musieli mieć Poznań w swoim ręku, wojewoda Dobrogost zaś zbierał rycerstwo polskie na północy i wschodzie, gdzieś koło Gniezna, Nakła i Konina. Ta część Wielkopolski należała dawniej do Łokietka, było z niej bliżej do Kujaw, skąd mogły nadchodzić posiłki^[41]. Na północo-wschód od Poznania, pod Kleckiem nieopodal Gniezna przyszło do jakiejś znaczniejszej potyczki. Ślązacy zostali pobici i Kleck zajęty. Czy w Poznaniu była znaczniejsza śląska załoga? Sądzę, że była. W kilka lat później 1316 roku, Władysław Łokietek mówi o niezbożnym spustoszeniu i wyludnieniu miasta Poznania przez swoich i obcych, ta wzmianka odnosi się do naszej wojny domowej, swoi — to mieszczanie i rycerstwo^[42], obcy zaś — to musiało być właśnie śląskie niemieckie posiłkowe wojsko synów Henrykowych. Nic jednak nie wiemy, czy i jak długo się ono broniło? znamy tylko bowiem jeden epizod tej walki, bliżej obchodzący kościół, więc dłużej przechowany w pamięci i zapisany.

Poznań wówczas składał się z miasta na lewym brzegu Warty, obwiedzionego fosą i murami, gdzie był i gród książęcy; na prawym zaś brzegu tej samej Warty wznosiła się katedra i najstarszy kościół parafialny pod wezwaniem Św. Maryi Magdaleny. Przemko mógł zamknąć bramy niemieckiego miasta i w niem się bronić, prawdopodobnie to nawet uczynił. Być może, gród a z nim i miasto pierwsze dostało się w ręce Wielkopolan — my wiemy tylko o obwarowaniu katedry, w której się zamknął wójt poznański albo z całą albo z niedobitkami śląskiej załogi^[43]. Polskie

rycerstwo znalazło opór zacięty, krwawa i mordercza walka oddała w ręce Polaków katedrę zamienioną na warownię. Nie obyło się też bez gwałtów. Domy kanoników poszły z dymem, Mikołaj zaś Archidyakon poznański utracił życie. Ów Mikołaj był bratem stryjecznym Dobrogosta — czy więc przypadkowo został zabity? Można o tem powątpiewać, kto wie czy i sam wojewoda Dobrogost nie dopuścił się gwałtów raz opanowawszy kościół katedralny? Wiemy że za gwałty i szkody wyrządzone poznańskiemu kościołowi i on i syn jego umarli pod klątwą i zostali pogrzebani w niepoświęconej ziemi^[44].

Obrona mogła być zacięta, ludzie, którzy nie mają żadnej nadziei ratunku, potrafią się bronić do upadłego. Nie można jednak przeceniać znaczenia tej walki, książęta śląscy prędko z kraju musieli ustąpić. Żadne z miast wielkopolskich nie było tak bogate i możne jak np. Kraków; żadne nie leżało nad główną rzeką kraju, nad Wisłą, nie prowadziły też handlu z Rusią i Węgrami, który bogacił stolicę Małopolski a choćby i taki Sącz w XIV wieku.

To sprawiło, że nie mogły one zająć w kraju przeważnego stanowiska i z góry były skazane na poślednią rolę, — nie zmieniły one i nie odwróciły biegu wypadków.

Brak jedności w działaniu osłabił je bardziej jeszcze i sprowadził do podrzędnego czynnika. Niemasz najmniejszego śladu wystąpienia innych miast razem z Poznaniem. Związki t. zw. ligi miast, tak dobrze znane poza granicami Polski, nie były im obce; parę razy wiązały się w nie znaczniejsze, miasta śląskie i wielkopolskie, jak Poznań, Kalisz i Pызdry^[45] ale w tym razie niema ani śladu wspólnej i

akcyi. Miejscowe interesy, a co więcej miejscowe antagonizmy wzięły górę. Drugie po Poznaniu miasto Pызdry nie brało wcale udziału w tej walce, podobnie jak Sącz w Małopolsce. Władysław Łokietek zaraz po swoim przybyciu do Wielkopolski w 1314 roku i objęciu jej w swą władzę, jest w Pызdrach i nadaje mieszczanom cztery wioski za zgodą panów rady^[46]. Zasługi ich musiały być nie małe. Są oni nazwani zupełnie wyjątkowo „fidelissimi“, najwierniejsi^[47], służyli Władysławowi zawsze jako prawemu panu i dziedzicowi, jednomyślnie wiernie i stale „unanimiter, fideliter et constanter“ — są słowa przywileju, w nagrodę też onej wierności dziś odbierają zapłatę. Podobnie dzieje się w Kaliszu; i tam jest Łokietek i tam zatwierdza najwierniejszemu wójtowi, rajcom i całemu pospólstwu w nagrodę wierności i usług wszystkie dawniejsze przywileje i swobody swoich poprzedników^[48].

Miał też Władysław Łokietek i w Gnieźnie swoich stronników, których hojnie wynagradzał, jednemu z mieszczan tamecznych nadał bowiem prawem rycerskim folwark pod Gniezmem^[49], co nie było małą rzeczą. Nic więc dziwnego, że Poznań w tej nierównej walce uległ, bo uledez musiał. Co się stało z Przemkiem — a co ważniejsza z buntowniczymi mieszczanami poznańskimi?

Roku 1313. 28 października może przy naprawach, których katedra z pewnością potrzebowała po zeszłorocznem oblężeniu, rodzice Przemka: Ludwik wraz z żoną Gertrudą i z synami fundują ołtarz ku czci św. Tomasza, który biskup Andrzej poświęca w dzień św. Szymona i Judy Apostołów^[50].

Przywilej jest bardzo lakoniczny, ale kto wie, czy to nie

zadośćuczynienie za gwałty popełnione zeszłego roku? A może i coś więcej jeszcze? Akt fundacyi jest uroczysty, cała rodzina bierze w nim udział, tylko dwóch synów Przemka i Wojciecha niema między nią wcale. Kto wie, czy to nie za ich dusze ksiądz będzie msze odprawiać przy tym ołtarzu? Ta pobożna fundacya była zrobioną na parę miesięcy przed przybyciem Łokietka, który w styczniu 1314 roku jest już w Słupczy na wielkopolskiej ziemi, wśród swego rycerstwa. Kto wie nawet, czy nie był ów ołtarz zbudowany pod grozą tego przybycia? Nie wiadomo, czy był Łokietek podówczas w Poznaniu, nie wystawił żadnego dokumentu w tem mieście, w każdym razie to pewna, że ani teraz ani później nie zatwierdził on dawnych przywilejów Poznaniowi, ani nie nadał nowych. Majątek Przemka, a być bardzo może i całej jego rodziny, uległ konfiskacie, dziedziczne zaś wójtostwo poznańskie na długo przestało istnieć. Przez lat blisko pięćdziesiąt (46) nie spotykamy żadnego wójta w Poznaniu, znamy zaś różnych burmistrzów i ławników. Dopiero w 1358 roku Kazimierz W. sprzedaje poznańskie wójtostwo Janowi Myncerzowi, jemu i jego potomkom^[51]. Sprzedaż ta nosi wszelkie cechy wznowienia. Król długo się rozwodzi we wstępie nad potrzebą wójta w mieście i nad nieładem w sądownictwie, jeśli go niemasz. Samo kupno dzieje się w obecności licznego orszaku wielkopolskich panów i za ich radą. Poznań, więc choć późno, odzyskał to, czego nie mógł odzyskać Kraków, który po wypędzeniu Alberta nie miał już nigdy dziedzicznego wójta. Wszelkie inne represalia, np. ów zakaz starania się o prebendy kościołów katedralnych w Polsce dla mieszczaństwa poznańskiego, o którym rozpisuje się Długosz, jest wprost

błędnym. W ciągu XIV wieku a po 1312 roku jest aż trzech kanoników poznańskich pochodzących dowodnie z mieszczańskich tamecznych rodzin^[52], co się z twierdzeniem Długosza nie daje pogodzić, a nawet mu wprost przeczy.

Winy Poznania i Krakowa nie były równe, nie mogła też być i kara równie surowa. Władysław Łokietek mógł prędzej i łatwiej Poznaniowi przebaczyć. Inna jest bowiem rzecz bronić śląskiego księcia — a inna sprowadzać go przeciw swemu przyrodzonemu panu i władcy, jakim był Łokietek dla mieszczan krakowskich. To była zdrada, przeciw osobie księcia i przeciw narodowi polskiemu, jak on sam mówi^[53]; o „zdradzie“ zaś mieszczan poznańskich mówić bardzo nie można, bo wówczas jak wójt Przemko bronił Poznania Łokietka nie było wcale w Wielkopolsce, byli mu więc mieszczenie poznańscy tylko nieprzychylni i niechętni ale nie byli zdrajcami — a to jest przecież różnica!

Tak się skończyły rządy śląskie w Wielkopolsce. Śląsk sam nie mógł już wówczas pociągnąć ku sobie Wielkopolski a Wielkopolska Śląska. Obie te dzielnice musiały się rozdzielić. Synom Głogowczyka został, ale teraz dopiero, prócz paru nadgranicznych grodów wielkopolskich pusty i czczy tytuł dziedzica królestwa polskiego, którego nigdy nie zaprzestali używać^[54].

Chwila, w której Łokietek stanął po raz drugi w Gnieźnie i Poznaniu jest chwilą wielkiego historycznego znaczenia. Położenie groźne być nie przestało, dopóki istniał Zakon, ale połączenie obu tych wielkich dzielnic jest początkiem nowej ery w polskiej historii. Obie te dzielnice skupiły około siebie inne a nie upłynął wiek, jak stały się one jądrem wielkiego i

potężnego państwa.

Przypisy

1. ↑ Kodeks Wielkopolski T. II n. 745, 1296 w marcu, oraz Regesten zur Schlesischen Geschichte T. III n. 2408.
2. ↑ Ulanowski: O dacie przywileju Bolesława Mazowieckiego (Rozprawy Akad. Um. I. XVII), str. 17 i następne. Nie da się zaprzeczyć, że zeznanie Jana Łodzia biskupa poznańskiego w procesie z Krzyżakami 1339 roku odnosi się daleko pręcej do tej wojny niż do drugiej z 1307 roku. (Lites ac res gestae inter Polonoa ordinemque Cruciferorum. Editio altera p. 151 i 152). Jan Łodzia po dwakroć wspomina, że rycerstwo pomorskie na rozkaz Władysława szło przeciw Henrykowi Głogowskiemu. Był wówczas Jan „in minoribus constitutus, t. j. miał niższe święcenia. Otóż Dr. Semkowicz twierdzi (Krytyczny Rozbiór Dziejów Długosza str. 330), jakoby się to pręcej mogło odnosić do 1307 niż do 1297 roku ze względu na wiek Jana Łodzia. Tenże sam Jan Łodzia mówi jednak, iż był „około rady“ (circa consilium), jak panowie z Polski i Pomorza naradzali się, kogo mają wybrać na księcia po śmierci Przemysła II w 1296 roku. Był już więc podówczas co najmniej wyrostkiem. Jan Łodzia tylko pomylił się w jednym: oto mówi dwa razy, że Władysław Łokietek panował na Pomorzu od 1296 do 1300, co jest słusznym, tylko potem dodaje, że zaczęli Krzyżacy dobywać je zbrojnie, co jest błędem, bo nie Krzyżacy ale Wacław Czeski zajął podówczas Pomorze. Czy to więc pomyłka co do czasu czy co do osoby? Sądzę, że co do osoby a nie co do czasu i że wszystko, co Jan Łodzia powiedział o panowaniu Łokietka na Pomorzu (zresztą stronniczo i niesprawiedliwie), odnosi się do pierwszych jego rządów. — Cały ten wywód nie przeczy jednak bynajmniej, że Wł. Łokietek mógł z Henrykiem prowadzić wojnę w 1306 roku.
3. ↑ Henryk nie tytułuje się dziedzicem królestwa polskiego w ciągu 1296 i 1297 roku, z tym tytułem występuje dopiero w Kościanie 1298. (Regesten zur Schlesischen Geschichte III n. 2520 Henricus dux Regni Polonie, Pomeranie, Slesie et dominus Glogovie). Zaprzestaje tej tytułacyi tegoż roku 29 października i przez następne lata 1299, 1300 i 1301.
4. ↑ Kodeks Wielkopolski T. II n. 787, 1298 w czerwcu.
5. ↑ K. WP. II n. 788. 1298 w czerwcu.
6. ↑ Regesten III przybiera Henryk ten tytuł nie stale, lecz czasem n. 2660,

1301, 2721, 1302. II. Herzog v. Schlesien. Herr v. Glogau necnon maioris regni polonie.

7. [↑](#) Kodeks Wielkopolski II 902. 1306, 11 czerwca.
8. [↑](#) Kodeks Wielkopolski II n. 904. 1306, 26 sierpnia.
9. [↑](#) Nie wiadomo, kto był 1306 r. kasztelanem poznańskim. Sędziwój Zaręba występuje w 1301 roku (n. 838). W parę miesięcy później jest nim jakiś Fryderyk, (może ze Skaszowa?) oczywiście z ramienia Wacława IV (n. 840). Przedpełk Łódzia występuje 1299 (826) i dopiero 1314 (964), jest więc znaczna przerwa. Prawdopodobnie nie było wcale kasztelana poznańskiego za rządów czeskich.
10. [↑](#) Władysław Łokietek jest jeszcze do połowy września 1306 roku w Krakowie (Kodeks Miasta Krakowa T. I n. 4). 27 listopada jest już na Pomorzu w Świecu (Perlbach. Pommerellisches Urkundenbuch n. 649). Z początkiem grudnia widzimy go w Byszewie, w jego otoczeniu jest kasztelan nakielski i majątek, który Wł. nadaje, leży w kasztelanii nakielskiej. (Rzyszczyński, Muczkowski K. D. polski T. II n. 194 i K. WP. II n. 906). 17 grudnia jest Władysław Łokietek napowrót na Pomorzu w Gdańsku (Perlbach n. 650). Widocznie więc zajął Nakło w samych początkach grudnia. I Długosz (Hist. III 27) mówi o wyprawie Łokietka z Pomorza w 1306 roku na Henryka Głogowczyka.
11. [↑](#) K. WP. II n. 1048. 1325. Imię „Trojan“ spotyka się wśród Starzów Wielkopolskich — i położenie Nakła na Pałukach wskazuje, że Trojan kasztelan nakielski należy do tego rodu. Mógł on jednakże należeć i do Drogosławów-Ogończyków, którzy pochodzą z Kujaw.
12. [↑](#) K. WP. II n. 919. 1308 s. d. Kraków. Władysław Łokietek nadaje synom Sławnika majątek Wieszki, który leży „prope Nakel castrum nostrum.“ Jest więc dowód bezpośredni, że Nakło należało do Łokietka. Kasztelanem konińskim i kwieciszowskim jest w maju 1312 roku Michał z Koszanowa. (K. WP. 941 i 955). Kwieciszew jest już na samej granicy Kujaw i Wielkopolski i musiał być zawsze w posiadaniu Łokietka skoro zaś Konin dzierżył kasztelan Kwieciszewski więc Konin jest także w posiadaniu Władysława Łokietka, to jest wniosek prosty i bardzo łatwo dający się wyprowadzić. Ostatecznie więc i Nakło i Konin nie należały do Głogowczyka.
13. [↑](#) K. WP. II n. 908. Świadcują: Dobrogost z Dzwonowa, przyszły wojewoda poznański, Dobiesław z Osieka, Sobiezir z Ziemięcina.
14. [↑](#) K. WP. II n. 914. Dokument n. 915 musiał być również wydany w Kaliszu.
15. [↑](#) K. WP. II 926. 1309. Może ta bytność jest w związku z wojną pomorską.
16. [↑](#) K. WP. II n. 902. 1306 w czerwcu w Poznaniu. Regesten IV, n. 2654.

1301. 2811. 1304. 2899. 1306. Sierpień, już nie jest starostą, przynajmniej nie nosi tego tytułu, por. też n. 2925. 1307. Co do pochodzenia rodziny: Knothe Die ältesten Siegel des Oberlausitischen Adels. p. 17, 1891.
17. ↑ K. WP. II 914. 1308. Regesten III, 2588, 1299.
 18. ↑ K. WP. II n. 923. Frater Guntherus tutor partis regni polonie.
 19. ↑ Regesten IV n. 2869, 1305. W dwa lata później piastuje brat Ludwik tę godność. V. 3681. r. 1317, 3828, r. 1318, 4418, r. 1325. Jest jakiś Gunter komturem w Piławie.
 20. ↑ Mon. Pol. Hist. T. III str. 537 fuit serius et timorosus. Kronika książąt polskich.
 21. ↑ Mon. Pol. Hist. T. III, str. 40. Post mortem huius Henricus dux Slesie et dominus Glogovie totam terram polonie obtinuit et possedit quiete, hic fuit rigidus valde furibus et preonibus ac violentus. Sed solus fuit maximus exactor, nec perfectus amicus Polonorum. Sed temporibus anis pax maxima fuit in Polonia et in omnibus terris suis.
 22. ↑ Regesten IV, str. 154.
 23. ↑ M. P. H. III, str. 41. Item a. d. 1309 obiit dux Henricus dimissis quinque filiis videlicet: Henrico, Conrado, Iohanne, Boleslao et Premislone; hos quia iuvenes erant et tenelli tonuerunt et alligaverunt consiliis suis Theutonici. Ita quod nihil aliud poterant facere, nisi quod placeret Theutonicis, et multas ab eis terras et civitates receperunt pro modica pecunie quantitate, et dederunt eis consilium, ut totam gentem polonicam exterminarent, tam ecclesiasticas personas quam seculares, milites maxime. — Działy synów Henryka z 1312 r. wspominają istotnie o zastawach grodów i o długach młodych książąt. Potwierdzają tę wiadomość Rocznika inne także dokumenty (por. Regesten IV pod rokiem 1310 n. 3173 i 3115 i V. r. 1319 n. 3940). Najstarszy Henryk mógł mieć w 1309 najwyżej lat 16.
 24. ↑ K. WP. IV. Mapa i objaśnienia do niej str. 372. K. WP. II, n. 915. Poniec. i 917 Wieleń.
 25. ↑ Regesten IV, n. 3255, rok 1312 i str. 342; oraz Knothe: Die ältesten Siegel des Oberlausitischen Adels. 1891, str. 9. Jest to bardzo prawdopodobna hipoteza co do pochodzenia starosty Wolframa. Dwóch zresztą Wolframów v. Pannewitz występują współcześnie w dokumentach głogowskich. Wolfram kasztelan sprotawski i ów Wolfram Rudy. (Por. Regesten IV n. 3099, 1310, 3096, 1310, 3200, 1311 i inne). Prócz nich wprawdzie występuje także współcześnie trzeci jeszcze Wolfram v. Kemnitz (por. Regesten IV, n. 2819, 1304, n. 3420, 1314). Ten jednak nie pochodzi z głogowskiej dzielnicy.
 26. ↑ Heussler: Urkundenbuch des Fürstenthums Oels. 1883 str. 148. Por. też Regesta IV n. 3255. — Tekst Heusslera jest wedle najstarszej kopii.

Dokument ten jest także ogłoszony drukiem w Kodeksie Wielkopolskim T. II n. 952.

27. ↑ Regesten IV n. 3281. Ilgen. Nach 8 Mai (post d. b. Stanislai Martiris) 1312. Gunther Hauptmann v. Posen. W żaden sposób nie można przypuścić, aby on był starostą bez urzędu „in partibus“, takich „honorowych“ polskich dygnitarzy na dworze w Głogowie nigdy nie spotykamy.
28. ↑ K. WP. II n. 940. 1311. s. d. frater Guntherus między świadkami.
29. ↑ Bolesław Opolski jest jeszcze 22 listopada 1311 roku w Opolu. Spotykamy go tam znowu 25 marca 1312 roku. (Regesten IV, 3239 i 3264), musiał on już wówczas powrócić z Krakowa. Czy mieszczaństwo krakowskie dłużej się broniło? To pytanie, które trudno rozstrzygnąć. Por. Piekosiński: Najstarsze księgi miasta Krakowa. T. I str. 25, przypisek 2. — Sądziłoby z nich należało, że się istotnie dłużej Kraków bronił, albo że rajcy wybrani w maju 1312 roku a złożeni z urzędu przez Łokietka w czerwcu byli wybrani już po zupełnym upadku Krakowa, co wyznaje, nie wydaje mi się bardzo prawdopodobnym. Por. też: Bobrzyński. Bunt wójta Alberta. Bibl. Warszawska 1877 T. III, str. 329.
30. ↑ Heussler: Urkb. des Fürstenthums Oels. str. 150. dampnum otiam et expensam, si quas propter excommunicationes Archiepiscopi Gneznensis et episcopi Poznaniensis sustinere nos continges, omne pariter pati debemus et portare. Może się to w jakiś bliżej nam nieznan sposób łączy z zatargiem książąt kujawskich z biskupem Gerwardem? Por. Caro Geschichte Polens II str. 66. Gerward pogodził się z książętami 1311 r. w listopadzie.
31. ↑ K. WP. II 972, 1314.
32. ↑ K. WP. IV, str. 232.
33. ↑ K. WP. II n. 633.
34. ↑ K. WP. II n. 855, 1302 i 938, 1310.
35. ↑ K. WP. n. 904. 1306, n. 908. 1307.
36. ↑ K. WP. II. n. 938. 1310.
37. ↑ K. WP. II. n. 962. 1313.
38. ↑ Genealogia wójtów poznańskich i Przemka tak się przedstawia:

Tomasz

(wójt poznański 1253. K. WP I. 321)

Reynold

(wójt pozn.
1288. 1293. K.
WP. II,

Przemysł

633, 4 i 684)

| Ludovicus Przemislai | Thylo Przemislai |
|--|--|
| (rajca poza. 1288 i 1302. II. 633) i 855. żona Gertruda | rajca albo ławnik pozn. 1288. II. 633 wójt poznań. 1306 i 1307. II. 904 i 908 |

**Premko — Albertus — Nicolaus —
Johannes — Petrus — Nicolaus — Paulus**
(wójt pozn. 1310. II. 938)
mieszczanie poznań. 1302 II. 855 i 1313.
952).

Pierwszy wójt, poznański Tomasz któremu książęta Przemyśl i Bolesław polecili osadzić miasto Poznań na prawie niemieckim, miał prawdopodobnie dwóch synów, starszego Raynolda i młodszego Przemyśla, któremu nadał imię już słowiańskie takie same, jakie nosił młody książę Przemyśl, późniejszy król Przemyśl II ur. w r. 1257. Takie nadawanie imion książęcych nie było wcale obcem mieszczanom śląskim. Mamy i tam Henryków mieszczan głogowskich, rówieśników np. księcia Henryka I, Przemków mieszczan raciborskich etc. Ów Przemyśl syn Tomasa miał zaś dwóch synów Ludwika i Thylona (dokument z 1288 n. 633 mylnie ma: Pribyslai, z 1302 n. 855 ma poprawnie Premislai). Ludwik w 1313 roku występuje jako ojciec czterech synów, między którymi jest Mikołaj, wiemy zaś z dokumentu 1310 (938), że wójt poznański Premko ma braci Alberta i Mikołaja oraz „innych braci“, (cum Alberto et Nicolao ac aliis fratribus suis), otóż należy przypuścić, że ów Mikołaj jest jeden i ten sam i że wszyscy są braćmi. Przemawia za tem jeszcze względ bardzo ważny: oto i Premko sprzedaje część wsi Umułtowa i Ludwik posiada pół tegoż samego Umułtowa. Że zaś wszyscy oni pochodzili od Tomasa, wójta z 1253 roku, wskazuje okoliczność, że Umułtów należał do pierwotnego uposażenia poznańskiego wójtostwa (n. 321), a wreszcie i to, że ołtarz, który funduje Ludwik jest pod wezwaniem św. Tomasa a ważny to względ

w średnich wiekach.

39. ↑ Długosz Hist. Pol. III str. 50 i 51 przedstawia w ten sposób wszystkie te zdarzenia: Jeszcze za życia Henryka Głogowczyka w 1309 roku Dobrogost zwany Mały, syn Tomisława, wojewody poznańskiego powstał przeciwko rządowi śląskim. Henryk wysłał do Polski wojsko prawie wyłącznie z Niemców złożone, pod Kłeckiem przyszło do potyczki w której Dobrogost zwyciężył. W roku 1310 umiera Głogowczyk panowie zaś wielkopolscy zwołują wiec do Gniezna, na którym postanawiają przywołać Łokietka. Jeden tylko mieszczanin poznański Przemko podnosi bunt (civis quendam Posnaniensis) obwarowuje katedrę i broni się z niej. Rycerstwo polskie ją dobywa po zaciętym oporze. Przy tem oblężeniu domy kanoników zostały spalone a Mikołaj z Szamotuł archidyakon poznański ginie. Łatwo można ocenić, iż Długosz miał pod ręką dobry materiał, który jedynie źle zużytkował, wprowadzając go w wadliwą konstrukcję. Wszystkich ludzi, wymienionych przez Długosza można sprawdzić. Dobrogost rzeczywiście był synem Tomisława wojewody poznańskiego (1308, 915) pisał się zaś z Szamotuł. Jan z Bibersteinu, który się nawet raz pisze Janusz jest możliwym panem i doradcą synów Głogowczyka, pochodził on z Łużyc, z rodziny niemieckiej, ale już nieco spolszczonej przez długi pobyt na Śląsku. Występuje on w latach 1290, (Regesten III. 2131 Ritter Januss von Biberstein) oraz w 1310 w styczniu i w grudniu (Regesten IV. 3104, 3170, 3173), a dalej w maju 1311 roku i w lutym 1312 (Regesten IV. 3205, 3255). Archidyakon Mikołaj wreszcie piastuje tę godność w latach 1301 — 1305 (K. WP. II. 843, 855, 896; i jest z rodu Nałęczów a być może z Szamotuł (III. 2039) Wypadki, które Długosz opisuje, a przede wszystkim bunt wójta Przemka daje się również źródłowo sprawdzić, więc i to nie jest zmyśleniem. Wobec tego powstaje pytanie: dla czego tak wszystko Długosz przedstawił? Jestto jego historyczna dedukcja: Henryk umarł — panowie, jak zwykle składają sejm i przywołują zaraz Łokietka. O rządach synów Głogowczyka nic on nie wiedział i wobec braku źródeł wiedzieć nie mógł. Raz przyjąwszy zaś taki bieg wypadków, łatwiej mu było napisać, iż Dobrogost wojował z Januszem z Bibernsteinu jeszcze w 1309 roku za życia Henryka, co jest niemożliwym, już choćby ze względu na chronologię, mylną u Długosza. Henryk bowiem umarł rok wcześniej a także ze względu na jedyne współczesne a tak wiarogodne źródło, jak rocznik wielkopolski, który mówi, że za czasów Głogowczyka „pax maxima fuit in Polonia“, to określenie nie byłoby absolutnie możliwe, gdyby istotnie była taka wojna domowa. Z tych względów należy ją przesunąć niejako o dwa lata później i połączyć z buntem Przemka, co też i

ja uczyniłem w niniejszej pracy. Wybrałem tę kombinację, jako najprostszą, choć wyznając i druga jest możliwa, a mianowicie, że wojna owa przypada niedługo po objęciu rządów przez synów Henryka i że to błąd chronologiczny ze strony Długosza, spowodowany mylną datą śmierci Głogowczyka.

40. ↑ K. WP. II. n. 786, 1298 i 808, 1299.
41. ↑ Przywilej Władysława Łokietka dla miasta Słupczy pod Koninem z 1315 r. K. WP. II. n. 979. mówi też co następuje: *ut civitas Słupcza post varia disturbia terre Polonie hactenus perpessa aliquatenus valeat reformari*. Zdaje się więc, że te okolice Wielkopolski istotnie od wojny ucierpiały najbardziej.
42. ↑ K. WP. II. n. 982. 18 kwietnia 1316 roku Władysław Łokietek odnawia przywileje mistrza Mikołaja medyka: *cum per magnam depopulationem et impyam devastacionem civitatis Posnaniensis infinite res et varia fuissent perempte hostiliter per manus terrigenarum et inimicorum diverse nationis*. Był ów Mikołaj medykiem na dworze Głogowczyka (n. 926, K. 1309).
43. ↑ Wyżej wzmiankowany przywilej z 1316 roku (n. 982) mówi o „*civitas posnaniensis*“, ale miastem mogła się także ogólnie nazywać część koło katedry. — Wszakże Kronika WP. mówi, że 1219 r. kr. Przemysław (I) *reaedificavit castrum et civitatem posnaniensem circa ecclesiam maiorem*. (Mon. Pol. Hist. II. str. 87, porów. też Rocznik kapituły poznań. pod rokiem 1249. *Dux Premisl edificavit Poznan*. Mon. Germ. Hist. XXIX. str. — 444).

W późniejszym dokumencie z 1328 r. (n. 1089) biskup poznański Jan, nazywa tę część miasta koło katedry *in oppido nostro et ecclesie nostre in Szrodka prope civitatem Posnaniensem*.

44. ↑ K. WP. II. n. 1023, 1321 idem Dobrogostius et filius suus in maioris excommunicationis vinculo sunt mortui et sepulti. Mogli oni też podpaść pod klątwę jeszcze w 1299 roku, podczas kiedy biskup poznański rzucił interdikt na całą diecezję, choć to wydaje mi się mniej prawdopodobne, ponieważ należałoby wtedy przypuścić, iż wojewoda Dobrogost przeszło dziesięć lat był pod klątwą i sprawował swoją godność (conp. 915, 1308 i n. 1000, 1318). Natomiast dokument z 1311 roku (n. 948) w którym Albert z Krosna, syn Mikołaja wojewody kaliskiego obowiązuje się do wynagrodzenia szkód, które uczynił kościołowi poznańskiemu z wszelką pewnością należy odnieść do zaburzeń z 1299 roku.
45. ↑ K. WP. II. n. 858, 1302 oraz n. 777, 1298 i 820, 1299 a także Regesten IV. n. 3150, 1310.
46. ↑ K. WP. II. 971. 1314 w Sierpniu.

47. ↑ K. WP. II, 750, 1207. Władysław nadaje przywileje Kaliszowi, nagradzając *fidelia servitia* 769, 1298. Elblągowi: *inspectis fidelibus serviciis*; o mieszczanach poznańskich 775, 1298 mówi: *fideles nostri cives*; o wójcie kaliskim 794, 1298 *fidelis advocatus*: o mieszczanach bocheńskich znowu *fideles cives* K. WP. II. n. 582, 1321. o krakowskich *cives nostri*. Kodeks Miasta Krakowa I. w 4, 1306 W nadaniu z 1306. Ibidem 3. *fideles nostri advocati Cracovienses* a w przywileju dla Sandomierza w którym nagradza wiernych sobie wójtów zwie ich tylko *fideles et constantes viri*. K. MP. n. 147, 1311. Ten sam Łokietek mówi w przywileju z 1315 r. dla Krakowa K. M. K. 9. *dilecti fideles nostri cives*. W 1336 zaś Ibidem 21. Kazimierz W. wspomina o *fideles nostri consules et seniores cives Cracovienses*. Podobnie wyraża się Kazimierz W. o mieszczanach kaliskich K. WP. 1338, 1180 *fideles nostri cives*. Dowodzi to wszystko, że wyrażenie *fidelissimi* dla mieszczan z Pызdr i Kalisza jest wyjątkowe i spotęgowane.
48. ↑ K. WP. II. 973, 1314 w sierpniu, *fidelissimi advocatus, consules et tota communitas*.
49. ↑ K. WP. II. 984, 1316. *Fidelis noster civis Gneznonsis Martinus d. Tayzicz* dostaje „*alodium*“ Lednicę „*jure militari*“.
50. ↑ K. WP. II. 962, 1313.
51. ↑ K. WP. III. n. 1373, 1358. *accedente ad hoc baronum nostrorum fidelium consilio*.
52. ↑ K. WP. III. 1811 i 1815, 1383 Mathias Blida de Poznań *notarius publ. i Mathias Blida canonicus Poznan. 1972 r. 1396. Nicolaus Strosberg canonicus posnan. prepositus Gneznensis. Cantor Poznan. n. 1815, R. 1383, a wreszcie 1678, R. 1372 Nicolaus Cruse Canonicus Poznan. Iohannes Cruse civis Poznan. Co do Strossbergów por. Lekszycki: Die aeltesten Grodbücher T. I nn. 35, 117 i inne.*
53. ↑ Kodeks dypl. Tyniecki I. n. 41, 1311 *propter periuria, tradiciones, prodiciones, commissiones criminis illese maiestatis, quos cives civitatis nostre Cracoviensis in nos heredesque nostros ac gentem Polonicam atrociter perpetrarunt, tradentes civitatem dictam principibus peregrinis etc.*
54. ↑ Regesten IV. R. 1313, n. 3557. Konrad, Erbe des Königr. Polen Herr v. Kalisch. 3382. Henryk II. Erbe der Königr. Polen, Herr v. Posen podobnie r. 1314, 3389, 3398 i r. 1315 n. 3520 oraz Regesten V. r. 1317 n. 3682, 1319 nn. 3885, 3900, r. 1326, n. 4521. S. Primislai D. G. heredis Regni Polonie Ducis Slezie Domini Glogovie n. 4271, 1323 i n. 4374, 1324. *Dyspensa Jana XXII dla Przemka Herzogs v. Schlesien, Herren v. Posen. W tym dokumencie mylnie jest Pribizlavs, zamiast Premislav, podobnie jak przy Tylonie wójcie poznańskim.*

Ⓒ Tekst jest własnością publiczną (**public domain**). Szczegóły licencji na stronie autora: Karol Potkański.

O tej publikacji cyfrowej

Ten e-book pochodzi z wolnej biblioteki internetowej [Wikiźródła](#)^[1]. Biblioteka ta, tworzona przez wolontariuszy, ma na celu stworzenie ogólnodostępnego zbioru różnorodnych publikacji: powieści, poezji, artykułów naukowych, itp.

Wersja źródłowa tego e-booka znajduje się na stronie: [Walka o Poznań \(1306-1312\)](#)

Książki z Wikiźródeł są dostępne bezpłatnie, począwszy od utworów nie podlegających pod prawo autorskie, poprzez takie, do których prawa już wygasły i kończąc na tych, opublikowanych na wolnej licencji. E-booki z Wikiźródeł mogą być wykorzystywane do dowolnych celów (także komercyjnie), na zasadach licencji [Creative Commons Uznanie autorstwa-Na tych samych warunkach wersja 3.0 Polska](#)^[2].

Wikiźródła wciąż poszukują nowych wolontariuszy. [Przyłącz się do nas!](#)^[3]

Możliwe, że podczas tworzenia tej książki popełnione zostały pewne błędy. Można je zgłaszać na [tej stronie](#)^[4].

W tworzeniu niniejszej książki uczestniczyli następujący wolontariusze:

- Bonvol

- Abraham
- Tommy Jantarek
- Wieralee
- Ankry
- Himiltruda
- Mudbringer

-
1. [↑ https://pl.wikisource.org](https://pl.wikisource.org)
 2. [↑ http://www.creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl](http://www.creativecommons.org/licenses/by-sa/3.0/pl)
 3. [↑ https://pl.wikisource.org/wiki/Wikiźródła:Pierwsze_kroki](https://pl.wikisource.org/wiki/Wikiźródła:Pierwsze_kroki)
 4. [↑ http://pl.wikisource.org/wiki/Wikisource:Skryptorium](http://pl.wikisource.org/wiki/Wikisource:Skryptorium)